Rok XLII | Niedziela 1 grudnia 1935 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 48

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1·50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer poj. 30 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. PIOTR STACH i X. Dr. JÓZEF DAJCZAK.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna". Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

POTRZEBA NAM HEROIZMU NA CODZIEŃ

W dotychczasowych artykułach zostaliśmy już wprowadzeni w zawiłe arkany dramatu dziejowego, który ma rozstrzygnąć o przyszłych losach Polski. W dramacie tym wszyscy bierzemy udział, choć mało kto z nas zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa w tym dramacie.

Po zdobyciu niepodległości z bólem patrzeć musimy na to, jak stan naszego posiadania tu na kresach wciąż się zmniejsza, jak domy i ziemia nasza przechodzi masowo w ręce obce, a kupiectwo nasze coraz bardziej upada. Wedle najnowszej statystyki na terenie Małopolski liczba sklepów żydowskich wynosiła w roku 1932 — 90,3%, a w roku 1933 — 89,3% tak, że na sklepy katolickie przypada już tylko 10,7%. W województwach wschodnich sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo tam ilość sklepów żydowskich wynosi aż 92,3%.

Czemu to przypisać? Oto po odzyskaniu wolności politycznej na ziemi naszej zaczęła się walka o opanowanie do reszty naszego przemysłu i handlu, aby pozbawić nas zupełnie niezależności ekonomicznej i uczynić nas zależnymi od tych, którym przodkowie nasi nieopatrznie otworzyli wrota i uprzywilejowali ich z krzywdą polskiego mieszczaństwa. Walka ta toczy się między polskiem a żydowskiem kupiectwem, walka nierówna, bo kupiectwo żydowskie jest zasobne, od wieków wyszkolone i solidarne, poparte kredytem zagranicznym, a nasze kupiectwo jest ubogie i anemiczne, pozbawione kredytu i zdane wyłącznie na własne siły. Grozę niebezpieczeństwa zwiększa to jeszcze, że podczas gdy społeczeństwo żydowskie na każdym kroku popiera swoich i nie daje zarobić ludności chrześcijańskiej, — Polacy, wskutek przyzwyczajenia się od młodości kupowania u żydów, zatracili poczucie narodowe i zmysł społeczny, tak, że bez najmniejszego skrupułu uczęszczają do sklepów żydowskich. Cóż dziwnego, że w takich warunkach żydzi zwiększają wciąż u nas stan swego posiadania? Cud chyba mógłby temu zapobiec, cudów jednak w tych rzeczach trudno wymagać od Boga.

Dlatego zażydzenie miast naszych wzrasta coraz bardziej i rosnąć będzie tak długo, dopóki Polacy nie ockną się ze swego letargu i nie zrozumieją, że postępowaniem swojem gotują nędzę i niewolę ekonomiczną swym dzieciom.

Wykazaliśmy w poprzednim artykule, że żyd uprawia handel nie dla celów społecznych, ani narodowych, ani nawet państwowych lub ogólnoludzkich, ale wyłącznie tylko dla zysku, dla własnego profitu. Nie ma on na oku dobra ogólnego, ani naszego interesu narodowego lub celów moralnych, bo to wszystko według niego stanowi tylko balast i przeszkodę w handlu, ale ma na oku jedynie tylko własny interes.

A co stąd wynika?...

Oto, że każdy grosz który dostanie się w ręce żyda, stracony jest dla interesu narodowego katolickiego i ogólnoludzkiego. Staje się on własnością anonimowego państwa żydowskiego, które ma swoje odrębne cele i zadania, swoją odrębną politykę, odrębną moralność i zasady postępowania.

Co wobec tego powiedzieć o katolikach, popierających sklepy żydowskie?...

Że są ślepi, że nie wiedzą, co robią, że nie nauczyli się dotąd myśleć logicznie. Jeżeli są to ludzie zamożni, których konieczność nie zmusza uciekać się do tej ostateczności, trzeba powiedzieć, że nie są to dobrzy Polacy, ani dobrzy katolicy.

Trzeba pamiętać, że kryzys obecny jest wynikiem nadmiernej chciwości i żądzy zysku kapitalistów, którzy produkują nie to, co potrzebnem jest dla ogółu ludności, ale to, co im najwięcej zysku przynosi, a więc kryzys ten jest produktem ducha żydowskiego. Kto przeto popiera żydów, popiera kryzys i przyczynia się do niedoli bliźnich. Łatwo to uzasadnić.

Religja u żydów zlewa się z narodowością. Nie jest to religja powszechna, jak nasz katolicyzm, ale religja wyłącznie narodowa żydów, stąd też etyka żydowska jest również narodowa, obowiązuje ona żyda względem żydów, ale nie względem chrześcijan, których żydzi uważają za balwochwalców.

„Dla żyda talmudysty tylko żyd jest bliźnim,

„ach“ (brat), „harow“ (bliski sąsiad), „rea“ (towarzysz), mówi X. Kruszyński. „Nie jest nim „goj“, „akum“ (bałwochwalca), „nokri“ — wróg...“. „Niema występku względem chrześcijan, z którego prawdziwy żyd nie mógłby być obroniony w świetle Talmudu“[1].

Talmud wywarł większy wpływ na ukształtowanie dzisiejszej psychiki żydów aniżeli księgi Starego Testamentu, skażone komentarzami rabinów. Na skażenie Pisma Świętego skarży się Pan Jezus, mówiąc: *„Skaziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszej“* (Mat. 15, 6). Na innem miejscu oskarża żydów, że nie rozumieją Mojżesza: *„Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, podobnobyście i mnie wierzyli; bowiem o mnie on pisał. Lecz jeśli jego pismom nie wierzycie, jakoż moim słowom uwierzycie?“* (Jan 5, 46—7).

Talmud uważają żydzi za kodeks moralny i cenią go wyżej, aniżeli same Księgi Mojżeszowe, porównywając go do wina podczas gdy Pismo św. porównywają do wody.

„Synu mój“ — czytamy w Talmudzie „uważaj więcej na słowa uczonych w piśmie, niż na słowa Tory“[2].

Otóż cechą charakterystyczną Talmudu jest *separatyzm* i *ekskluzywizm:* Żydzi są wybranym narodem, któremu Bóg obiecał panowanie nad światem, dlatego żyją oni życiem odrębnem i nie są wstanie nawet wniknąć w rolę i posłannictwo innych narodów. Stwierdza to Sjonizm, który asymilację uważa za największą szkodę narodową żydów, stosując bojkot względem rodzin, które przyjęły chrzest.

Widzimy stąd, że wszelkie pozory lojalizmu żydów względem państwa naszego i Kościoła są tylko maską chwilową, podjętą we własnym ich interesie.

I nie łudźmy się, że kiedyś będzie inaczej, bo do tego trzebaby zmienić duszę żydowską, co dokonać może jedynie tylko chrzest, który powoduje nową etykę, stwarza nowego człowieka.

Dopóki to nie nastąpi, żydzi przedstawiają dla nas podwójne niebezpieczeństwo: ekonomiczne i moralne. Ekonomiczne, bo skoncentrowawszy w swych rękach 86% naszego handlu, ciągną z tego duże dochody, podczas gdy Polacy z rolnictwa już dziś wyżyć nie mogą; moralne, bo szerzą śród nas socjalizm, komunizm, indyferentyzm religijny i narodowy, aby łatwiej nas opanować.

Niebezpieczeństwo to wszyscy już dziś zaczynają odczuwać, dlatego w Niemczech powstał hitleryzm, a u nas partja narodowa dąży do odebrania żydom równouprawnienia, burzliwsze zaś żywioły zapowiadają wypędzenie żydów z kraju, co jednak nie zgadza się ani z duchem ewangelji, ani z tradycją narodową Polaków.

Musimy przeto na innej drodze szukać rozwiązania u nas kwestji żydowskiej. Polega ona mojem zdaniem na uspołecznieniu chrześcijan i unarodowieniu Polaków.

Żyjemy w czasach ogólnej przebudowy nietylko ustroju, ale i człowieka: człowiek dzisiejszy musi się uspołecznić, musi porzucić dotychczasowe stanowisko indywidualistyczne, a zająć społeczne, musi się poczuć cząstką narodu i Kościoła i zacząć żyć życiem Kościoła i państwa polskiego. Zanim przyjdzie do reformy ustroju społecznego musi nastąpić reforma człowieka, bo ta zależy od każdego z nas i może być podjęta każdej chwili.

Reforma ta oczywiście rozpocząć się musi od góry, t. j. od klas zamożniejszych i inteligencji polskiej, aby dać dobry przykład ludowi, który u nas przymiera z głodu i grozi mu już degeneracja i skarłowacenie rasy. Pod względem zdrowotności stoimy w Europie na ostatniem miejscu, a pod względem śmiertelności zajmujemy pierwsze stanowisko.

Na czem zaś polegać ma ta reforma?

Oto między potrzebami społecznemi a wymaganiami indywidualnemi ludzi uprzywilejowanych istnieje u nas duża rozbieżność: kraj nasz jest ubogi, a mimo to wydatki na rzeczy zbytkowne są znacznie wygórowane.

W naszym imporcie za rok 1932 udział napojów alkoholowych i konsumcji luksusowej wynosi 14,3 procent, a przywóz niezbędnych do produkcji maszyn i broni rud miedzi i żelaza tylko... 1,4 procent, a więc mniej dziesięciokrotnie.

Młodzież nasza zarabiająca więcej wydaje na tytoń i wódkę, niż na kulturalne potrzeby życia, a dziewczęta wiejskie marnują pieniądze na stroje i buciki. Statystyka stwierdza, — że Polak przeciętny w roku 1927 wydał 24 zł na alkohol, 19 zł na tytoń, a tylko 13 zł na cukier. Czyż nie jest to zgubna i nieracjonalna gospodarka?...

Z tem marnotrawstwem zdrowia i pieniędzy trzeba raz skończyć, trzeba unormować swoje życie i ograniczyć swoje wydatki, trzeba je dostroić do potrzeb społecznych, bo inaczej zginiemy. Żydzi wyprą nas z zajmowanych obecnie stanowisk, bo oni umieją przystosować się do wszelkich, choćby najgorszych warunków życia, i potrafią wywiązać się należycie ze swego zadania.

Tam, gdzie Polak bankrutuje, żyd robi dobre interesa, bo oszczędza i pracuje jak należy. Chcąc skutecznie konkurować z żydami nie dość jest wystrzegać się ich wad, ale trzeba poznać i naśladować ich cnoty, których nie można im odmówić.

A przedewszystkiem trzeba ograniczyć swe wymagania i potrzeby, trzeba uprościć swe życie i wyrzec się tego, co zbędne, a zwłaszcza, co szkodliwe dla nas.

Wielki kapitał, który rządzi dziś światem, interesuje się jedynie potrzebami, których rozbudzenie uważa za specjalnie korzystne dla siebie. Cały rozwój wytwórczości został sztucznie dostosowany do potrzeb wielkiego kapitału a przez to samo spaczony. Technika stoi na usługach kapitalistów, obmyślając sposoby udoskonalenia produkcji masowej, co przyczyniło się do upadku rzemiosł i domowego przemysłu. Powstało stąd bezrobocie a jednocześnie wytworzyło się wiele sztucznych potrzeb, które ruj-

[1] X. Józef Kruszyński: Religia żydów spółczesnych (Włocławek 1923), str. 29.

[2] Tenże, str. 24.

Futra 7—10 Damskie — Męskie — Dziecinne i sportowe. Miastowe i podróżne. Dla Pań pierwszorzędna galanterja, szale, kolje pelerynki. — Specjalność — Płaszcze futrzane damskie. Ostatni wyraz mody **wykonuje najsolidniej, po cenach bezkonkurencyjnie niskich**
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI, LWÓW, Lindego 8 (parter frontowy).

nują kieszeń i zdrowie obywateli, a zysk przynoszą jedynie finansistom.

Do takich sztucznych potrzeb należy przedewszystkiem tytoń i alkohol u mężczyzn, a u kobiet stroje, co razem pochłania olbrzymie sumy. W jednym tylko 1928 roku wydaliśmy na sam tylko alkohol półtora miljarda zł, a więc przepiliśmy połowę całego budżetu państwowego, zubożywszy o tę kwotę nasz naród. Ile zaś przysporzyło to nam szkód moralnych i materjalnych w postaci rozbitych małżeństw, zrujnowanych przedsiębiorstw, zachwianych interesów i nabytych chorób — trudno obliczyć.

W tem zbiorowem marnotrawstwie Polaków żydzi nikły wzięli udział, bo konsumcja alkoholu śród nich bardzo mała, prawie całą przeto produkcję czystego alkoholu z r. 1928/9 w ilości 728.500 hektolitrów wypili Polacy, którzy są na dorobku i mają pracować nad ekonomiczną odbudową kraju.

I w tem właśnie tkwi nasza tragedja. Na wschodniej rubieży Polski walczą wciąż ze sobą o stan posiadania trzy narody — Polacy, Żydzi i Rusini, a wobec konstytucji i równouprawnienia wszystkich obywateli kraju zwycięży oczywiście naród, który jest pracowitszy, oszczędniejszy i lepiej umie przystosować się do potrzeb i warunków życia. Cnoty te niemożliwe są bez zachowania trzeźwości: bez wstrzemięźliwości niema oszczędności, a o przezorności i zapobiegliwości trudno nawet mówić bez powściągliwości. Rozumieją to dobrze żydzi i Rusini. Rusini we Wschodniej Małopolsce w ciągu 15 lat istnienia państwa polskiego, korzystając z ustawy przeciwalkoholowej, doprowadzili do zamknięcia zgórą 400 karczem i stworzyli organizację przeciwalkoholową, liczącą kilkanaście tysięcy członków — ci umieją bronić się przeciwko żydom i dadzą sobie z nimi radę.

A jak sprawa ta przedstawia się u nas?

Kiedy rząd polski, aby zapobiec pijaństwu śród ludu, podniósł cenę wódki, wnet powstały u nas tajne gorzelnie, bo alkohol stanowi u naszego ludu niezbędną przyprawę chrzcin i wesel. W ciągu roku 1930 na samym Wołyniu wykryto przeszło 400 tajnych gorzelni, a ile nie zdołano wyłapać? Gościom weselnym podają tam samogonkę, zmieszaną z mielonym tytoniem — cóż dziwnego, że uczty te kończą się zazwyczaj bijatyką i okaleczeniem gości weselnych.

Jak przyszło do takiego zdziczenia ludu, tłumaczy nam historja. Propinacja w dawnej Polsce związana była z posiadaniem dóbr, a dziedzice wprowadzili przymus zakupowania u nich napojów alkoholowych — każdy chłop zamożniejszy miał sobie wyznaczony kontyngent, który zmuszony był wykupić. Bywało też, że pan płacił chłopom za robociznę asygnatą na pobranie wódki w karczmie. „Pan zmusza też chłopa“ — mówi historyk — „do brania pewnej ilości wódki czy piwa w razie ślubu lub chrztu“[3].

To są te długi, które my, kapłani, mamy spłacić, ucząc ludu trzeźwości i powściągliwości, jako że jesteśmy jego wychowawcami i duszpasterzami.

Mamy nauczyć chłopa i mieszczanina wstrzemięźliwości, bo tylko trzeźwy wieśniak i mieszczanin ostoi się w walce życiowej z żydami i Rusinami. Tylko wstrzemięźliwy Polak zdolny jest do oszczędności i ofiarności na rzecz kupiectwa polskiego. Aby poprzeć kupca polskiego trzeba nieraz drożej zapłacić za towar, bo kupiec żydowski umyślnie taniej sprzedaje, chcąc zniszczyć swego konkurenta.

Takiego heroizmu domaga się od nas chwila obecna. Aby nauczyć wstrzemięźliwości i oszczędności lud i mieszczaństwo nasze, trzeba samemu posiadać te cnoty w wyższym stopniu — trzeba być samemu abstynentem, bo wtedy tylko słowa nasze z ambony i w szkole będą skuteczne.

Tak oto dobiegliśmy do uzasadnienia tezy naczelnej, że *trzeba nam dziś heroizmu na codzień* i to w rzeczach pozornie małych, jakim jest bilans codziennych wydatków i dochodów.

Jesteśmy potomkami narodu rycerskiego, narodu Chrobrych i Batorych, Sobieskich i Żółkiewskich — naród ten miał liczne cnoty i zalety bohaterskie, które nas wsławiły na świecie, ale brakło mu cnót mieszczańskich: oszczędności i zabiegliwości, trzeźwości i skromności, bo nie miał silnego stanu trzeciego — dlatego upadł.

Dziś po zmartwychwstaniu państwa polskiego, po ustaleniu jego granic, po odbudowie

[3]) St. Kutrzeba: Historja ustroju Polski w zarysie Lwów 1908 r.), str. 170.

WINA MSZALNE 8—30 : : WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE : : I INNE PO CENACH ZNIŻONYCH — POLECA : :
W. GŁOWIK LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 32
Zaprzysiężony dostawca win mszalnych
Wysyłam pocztą w paczkach żywnościowych, zawier. 5—10 butelek.

domów i przygotowaniu obrony krajowej w postaci świetnej armji — czas przystąpić do budowy wewnętrznej, do wyrobienia w narodzie cnót gospodarczych, a to przez popieranie rodzimego handlu, przemysłu i rzemiosł.

Mamy stworzyć świadomego konsumenta, któryby dążył do dobrobytu swojego i kraju całego, wiedząc, co i gdzie należy kupować. W tym celu trzeba przerobić psychikę naszą, urobioną na dosycie i spokojnem posiadaniu ziemi, wywalczonej przez ojców i przodków naszych, dlatego nie dbającą o dorobek materjalny. Mówią, że Polak nie lubi dobrobytu, zdobytego pracą i oszczędnością t. z. że nie lubi on oszczędzać i zabiegać.

I tu właśnie trzeba zmienić usposobienie nasze — trzeba rozbudzić w narodzie instynkt zapobiegawczy, przewidywanie i poczucie realności, którego mu brak, skoro popiera obce żywioły wbrew własnym interesom.

Jest to praca żmudna, praca całych pokoleń, rozłożona na długie lata, ale trzeba ją dokonać, bo tylko w ten sposób możemy uzdrowić chory, okaleczony nasz ustrój społeczny i zapewnić państwu trwałość.

Jest to zadanie całego społeczeństwa, ale przedewszystkiem wychowawców i kierowników jego, a więc duszpasterzy, kaznodziejów, katechetów i kierowników sumień ludzkich. Dlatego to zatrzymaliśmy dłużej uwagę czytelników „Gazety Kościelnej“ nad tym tematem, przeświadczeni, że tak jak dotąd duchowieństwo nasze przodowało i pomagało świeckim w walce o zdobycie niepodległości, tak samo teraz przyświecać im będzie w walce o zdobycie niezależności ekonomicznej kraju. *Ks. dr. Jan Ciemniewski.*

Psychologja kobiety jako problem duszpasterski

(Dokończenie).

O ile kobieta stoi przeciętnie niżej od mężczyzny pod względem intelektualnym, o tyle przewyższa mężczyznę pod względem walorów uczuciowych swej psychiki. Wiadomą jest rzeczą, że uczucie, jest to pewien aktualny nastrój duszy przesuwający się po skali, (której treść stanowi przykrość i przyjemność) od boleści i smutku, aż do radości i szczęścia.

Zasadniczą treścią kobiecej psychiki jest uczucie. Dusza kobiety jest na wskróś przeniknięta tem nastrojowem zabarwieniem psychicznem, więc zarówno rzeczy, jak i fakta, osoby i ideje są przez psychikę kobiety ujmowane z punktu wyjścia uczuciowego stosunku i nastroju. Zewnętrzne otoczenie, działania i wpływy, ujmuje mężczyzna prawdziwie rozumowo i obojętnie, dusza kobiety ustosunkowuje się do większości tych wpływów uczuciowo.

Fakt ten pociąga za sobą niezmiernie doniosłe konsekwencje w życiu religijnem kobiety, w jej ustosunkowaniu się do wiary, moralności oraz do wpływów kościoła wogóle, a duszpasterza w szczególności.

Z uczuciowej psychicznej dominanty kobiecej duszy wynika fakt wielkiej wrażliwości. Możnaby z powodu tego porównać duszę niewiasty z instrumentem strunowym, który na dźwięk z zewnątrz natychmiast dźwiękiem reaguje. Dusza kobiety jest wrażliwą na wszystkie zewnętrzne wpływy, czyto będą wpływy przekonań, czy wpływy przykładów, czy wpływy uczuć i nastrojów duszy, czy wpływy woli, czy wreszcie nawet czysto zewnętrzne wpływy wyglądu i ruchów, jeżeli chodzi o ocenę człowieka. Kobieta łatwo ulegnie suggestji, namowie, prośbie i nakazowi.

Jako pierwszą konsekwencję tej wrażliwości należy stwierdzić doniosły dla duszpasterza fakt, że kobieta potrzebuje więcej duchowego kierownictwa, niż mężczyzna. Potrzebuje tego kierownictwa, by w życiu religijnem nie wejść na bezdroża, potrzebuje go we wpajaniu jej zasad, potrzebuje go w osobistych sprawach sumienia w konfesjonale. Nie bierzmy tego za złe kobietom, że pragną się często spowiadać, że często przy spowiedzi są zbyt rozwlekłe, że nie znają ścisłości i zwięzłości wypowiadania się mężczyzn. Nie uważajmy tego wszystkiego za stratę drogiego czasu, gdyż zachodzi tu objektywna potrzeba. Złe wpływy zewnętrzne, na które narażona jest kobieta, są tak częste, że dla ich zrównoważenia, celem osiągnięcia tak doniosłego skutku, jakiem jest zbawienie i uświęcenie duszy, czasu, choćby drogiego, zbytnio żałować nie wypada.

Uczuciowość i wrażliwość czynią strukturę psychiczną kobiety niezmiernie subtelnym i delikatnym mechanizmem, domagającym się równie subtelnego i delikatnego obchodzenia się z nim. Odczuła to doskonale nietyle wysoka materjalnie — ile głęboka duchowo kultura chrześcijańska średniowiecza, otaczając kobietę rycerską czcią i najgłębszym szacunkiem. W każdym razie nie do kobiecej duszy odnoszą się słowa św. Pawła: „Increpa eos dure“ (Tit. 1, 13). Z wielkim taktem należy się zwłaszcza odnosić do dusz zbłąkanych na bezdrożach dzisiejszego ruchu kobiecego, zmierzającego nie tyle do „ideału“ co raczej do karykatury kobiety pod nazwą „kobiety nowoczesnej“. Trzeba spokojnie, ze zrozumieniem i współczuciem wysłuchać wszystkiego, trzeba znaleźć ton wzbudzającej szacunek i zaufanie powagi, objektywności i życzliwości, aby uprzedzenia usunąć, prawdziwe drogi ideałów kobiecych oświetlić, zaufanie do kościoła, (poza którym niema zbawienia i dla kobiety) — obudzić. Mimo, że kobiety są tak religijne, są przecież i takie, których zbyt surowe traktowanie odpędziło na długie lata od konfesjonału.

Ażeby zrozumieć z jakich względów uczuciowa dominanta psychiki kobiecej jest przyczyną jej większej religijności przed mężczyzną, należy mniej wtajemniczonym w arkana psychologji, wyjaśnić znaczenie uczucia w stosunku do poznania. Wchodzimy tu w dziedzinę, która stała się podstawą najnowszego kierunku filozoficz-

nego, nazywającego się irracjonalizmem. Nie wdając się w ocenę naukową tego nowego kierunku filozoficznego, należy jednak stwierdzić fakt, że i uczucie stanowi również, obok rozumu, pewnego rodzaju drogę do poznania i prawdy. Dawno przed filozofją irracjonalizmu była znaną i uznawaną nietylko w nauce, ale i w życiu potocznem intuicja i jej znaczenie w odkryciu prawdy.

Intuicja jest wynikającem z uczucia przeczuciem prawdy, odczuciem prawdy, oglądaniem tej prawdy, do której umysł doszedł jakby przez bezpośrednie zetknięcie się z nią, a nie tą żmudną drogą wnioskowań i sylogizmów, którą do prawdy dochodzi, w zwykłych warunkach, rozum. Intuicja nie przebywa tej drogi, na której usuwa się trudności i wątpliwości i jakby przekopuje się wśród ciemności widok na światło. Ona prawdę ujmuje odrazu i jasno. Intuicja nie wyklucza możliwości uprzednio dokonanej pracy rozumu, mogła się bowiem ona odbyć w umyśle momentalnie, tak szybko, że nawet nie doszła do świadomości, mogła się odbyć i dłuższym procesem w podświadomości.

Tą intuicją, wynikającą z uczucia, tłumaczy się fakt, że miłość matki prostej, niewykształconej, potrafi odkryć niejednokrotnie lepsze metody wychowawcze w stosunku do dziecka, niż je zdołali wymyśleć wielce uczeni pedagodzy. Miłość umie trafić do duszy i serca drogą, której nie potrafi odkryć nawet głęboka wiedza. Opatrzność Boża obdarzyła właśnie dlatego niewiastę wielkiemi zasobami uczucia, aby mogła być, jako matka, wychowawczynią pokoleń. Serca matki nie potrafi w wychowaniu zastąpić żadna wiedza, żadna erudycja, żadne, najsprytniejsze, najnowsze, najbardziej nawet zagraniczne metody, które w dzisiejszem szkolnictwie polskiem doczekały się tak głębokiej adoracji. A jeśli serce dziecka, potrzebuje w równej mierze wychowania jak i umysł, to tylko kobiecie zawdzięcza ludzkość, że nie została ludem zamrożonych w intelektualiźmie „szkieletów" („Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy"). Kobiecie zawdzięcza ludzkość to, co mimo racjonalizmu zostało w życiu zdrowem, pięknem, co życie to opromienia radością i szczęściem, mimo tylu nędz, walk pracy i cierpień.

Przewadze uczucia w swej psychice zawdzięcza kobieta swą żywą wiarę i swój serdeczny stosunek do Boga, co tak dobitnie podkreśla od wieków uznana nazwa: „devotus femineus sexus". Bo wiara nie jest wprawdzie uczuciem, ale aktem rozumu, niemniej jednak uczucie w kwestji wiary odgrywa bardzo doniosłą rolę. Uczucie sprawia, że drogą intuicji dochodzi dusza do posiadania prawdy Bożej, o wiele łatwiej i o wiele jaśniej, niż drogą mozolnych rozumowań, gdyż omija drogę ciemności, spowodowanych nasuwającemi się umysłowi (przy rozumowaniach) waniach) wątpliwościami. Same źródła objawienia przyznają uczuciu wielką rolę w kwestji wiary i religijnego życia, skoro uczucie „bojaźni Bożej jest zawsze początkiem mądrości" (Eccli 1, 16) a miłość Boża, jest ostatecznym celem, najwyższą doskonałością i podstawą wszelkiej religijności i wiary, „na niej bowiem zawisł cały zakon i prorocy". Uczucie nastawia odrazu najtrafniej psychikę kobiety w stosunku do wiary i do Boga, a nastrój serca pociąga za sobą na odpowiednie wierze stanowisko: rozum i wolę. Uczucie potrafi się ustosunkować trafnie do tego, co jest najpiękniejsze, najwznioślejsze i największe: do Boga Ten nastrój czci, miłości i adoracji obejmuje całą duszę kobiety, przeto jest ona z reguły i wierząca i religijna i skłonna do pobożności. O swą wiarę nie musi przechodzić walk wewnętrznych, jak to często dzieje się z mężczyzną, posiada ją w duszy niezamąconą, jasną, pewną i dlatego jest w tej wierze szczęśliwą, a w rezultacie całem sercem do niej przywiązaną.

Do mniej korzystnych (z punktu widzenia pracy duszpasterskiej) refleksów uczuciowej dominanty kobiecej psychiki na religijne życie i jego objawy, należy fakt, że kobieta ocenia stan swego religijnego życia miernikiem uczucia. Modlitwę uważa przeważnie tylko wtedy za dobrą, jeśli towarzyszą jej t. zw. „pociechy duchowne". W stanie t. zw. „oschłości" z trudnością spełnia swe religijne obowiązki, a w razie braku głębszego urobienia, gotowe się jej życie religijne, (na skutek tych oschłości) załamać. W takich zwłaszcza chwilach potrzebne jest kobiecie szczególnie: życzliwe i rozumne duchowe kierownictwo.

Uczuciowy charakter kobiety, jej macierzyńskość, jej wrażliwość, delikatność, zdolność współczucia i odczucia innych, jej wrodzone zdolności do opieki nad tem, co się staje, co jest słabe, cierpiące, jej cierpliwość w obchodzeniu się z tem, co potrzebuje czułej opieki, to wszystko są walory, które należy wyzyskać w dzisiejszej reorganizacji religijnego życia ludzkości, jaką postawiła sobie za cel Akcja Katolicka. Nie można kobiecie odmówić zdolności do występów publicznych w obronie zasad Ewangelji, nie można nie mieć „a priori" zaufania do jej apostolskiej pracy, wykraczającej poza obręb jej domu i rodziny, albowiem fakta zaprzeczyłyby takiemu mniemaniu. Są jednak pewne dziedziny religijnej i apostolskiej działalności, w których kobiety nikt nie potrafi zastąpić. Potrafi ona znaleźć drogę do niejednego serca, które bez niej pozostałoby na zawsze zamknięte dla religijnych wpływów. Jeżeli djabeł potrafił te kobiece walory wykorzystać, by posyłać kobietę tam, gdzie sam uczynić nic nie może, to czemu aniołowi mielibyśmy przyznać mniej sprytu i inteligencji od szatana? Opieka nad dziećmi przedszkolnemi, troska o chorych, ubogich i sieroty, to są znów dziedziny pracy, do której kobieta posiada szczególne uzdolnienie z natury i gdzie jej praca przyniesie z pewnością pożądane skutki. Potrzeba jej tylko pewnego wyszkolenia i kierownictwa.

Ponieważ poczucie estetyczne należy do sfery uczuć, przeto w dziedzinie praktycznego zmysłu estetycznego kobieta przewyższa bardzo mężczyznę. Ten jej wrodzony zmysł estetyczny daje gwarancję, iż i w dziedzinie liturgicznej, jeżeli chodzi, o czystość, piękno i ozdobę Bożego domu, jeżeli chodzić będzie o stronę estetyczną

przygotowań do uroczystości, związanych z życiem religijnem, — że wtedy kobieta wywiąże się dobrze z poruczonych jej zadań.

O rozroście i działalności Królestwa Bożego na ziemi opowiedział P. Jezus dwie przypowieści: jedną o ziarnie gorczycznem, które początkowo maleńkie — rozrasta się w wielki krzew, na którym liczne ptaki szukają schronienia i budują na nim swe gniazda. Działalność zaś wewnętrzną Kościoła, odnoszącą się do przemiany dusz i umoralnienia serc ludzkich, przedstawia przypowieść o kwasie chlebowym, który niewiasta zamieszała do mąki i ta odrobina kwasu zdołała przekwasić wszystko ciasto i nadać mu smak dobrego chleba. Rozrastające się ziarno każe P. Jezus zasiać w ogrodzie mężczyźnie, bo mężczyzna jest przedewszystkiem powołany do tych dzieł i czynów, które królestwo Boże nazewnątrz rozszerzają, dla Chrystusa i Kościoła nowe prowincje i narody zdobywają. Kwas, przemieniający dusze i serca ludzkie, oddaje P. Jezus niewieście i być może, że miał tu P. Jezus na myśli tę wielką rolę, jaką może odegrać niewiasta w umoralnieniu dusz ludzkich i w przybliżeniu ich do Chrystusa. Wszak to jeden z zastępców Chrystusowych, papież Pius IX wyraził się: „Dajcie mi matki prawdziwie chrześcijańskie, a nawrócę świat cały“. Niewiasta, matka chrześcijańska odnowi cały świat w duchu Chrystusowym, jeśli w tym duchu Chrystusowym wychowa swoje dzieci. I to będzie jedno z najdonioślejszych zadań kobiety, do jakiego przygotuje niewiastę Akcja Katolicka.

* * *

Dla uzupełnienia tego szkicu psychologicznego portretu kobiety, w tych rysach, które dotyczą pracy duszpasterskiej, należy jeszcze podać charakterystykę psychiki niewiasty w dziedzinie woli. Na ukształtowanie tej woli wpływają następujące czynniki:

Ujawniający się w naturze kobiety pewien czynnik bierności, oraz psychiczna skłonność ulegania wpływom, pochodzącym z zewnątrz, sprawiają, że *przeciętnie kobieta posiada słabszą wolę, niż mężczyzna,* wola bowiem jest psychicznym motorem wszelkiej działalności. Do tego samego rezultatu musi prowadzić wyciągnięcie konsekwencyj (w dziedzinie woli) — z charakterystycznych właściwości intelektualnych niewiasty. Kierunek woli zależy (nie wyłącznie, ale w wielkiej mierze) od zasad i przekonań, a stałość woli, od stałości i siły życiowego światopoglądu. Ponieważ w życiu psychicznem kobiety, przekonania rozumowe grają mniejszą rolę, niż uczucia, ponieważ te uczucia wybijają się na plan pierwszy w kobiecej psychice, przeto fundament woli jest słabszy, stałość bowiem, aktywność i siła woli, mierzy się przeważnie siłą i stałością przekonań.

Jednakowoż i uczucia wpływają silnie na wolę. O ile od przekonań zależy siła i stałość woli na okres dłuższy, o tyle znowu szybkość działania, gotowość na ofiary i poświęcenie w pokonaniu przeszkód działania, zależne jest przeważnie od uczucia. To też *kobiety są mniej stałe, jednakowoż posiadają niejednokrotnie więcej doraźnej energji czynu,* posiadają zdolność do wielkich, nawet heroicznych ofiar i poświęceń, są w działaniu cierpliwe, często nawet uparte, nie zrażają się trudnościami, gdyż czasem nie umieją ocenić ich znaczenia, nie umieją ich przewidywać, nie zawsze zdają sobie sprawę z tych konsekwencyj, jakie dane działanie wywołać może. Można się od nich dużo domagać, ale raczej na krótką metę, a jeśli chodzi o stałość woli, to tę, trzeba ustawicznie wzmacniać i podtrzymywać i utrwalać przez podsuwanie jej silnych, rozumowych podstaw.

W dziedzinie życia moralnego, które należy do sfery woli, charakteryzuje przeciętną kobietę pewnego rodzaju „średniość“ i umiarkowanie; niema w gronie niewiast wybitnych genjuszów, ale niema też „wybitnych“ zbrodniarek w takiej liczbie, jak ich napotykamy u mężczyzn. W najniebezpieczniejszej dla duszy i najtrudniejszej do opanowania dziedzinie życia, którą zajmuje się szóste przykazanie, należy wziąć pod uwagę fakt, że o ile w tej dziedzinie instynkt ma aż trzy rozgałęzienia: instynkt miłości, instynkt właściwego „sexus“, — oraz instynkt rodzicielski, to w kobiecie przeważa pierwszy i trzeci, w mężczyźnie zaś przeważa drugi. Pod tym więc względem kobieta stoi psychicznie wyżej od mężczyzny, więcej bowiem jest u niej w tej dziedzinie pierwiastków wyższych i duchowych, niż u mężczyzny.

Więcej ma natomiast kobieta trudności w opanowaniu języka. Łatwość i swadę w potocznej mowie otrzymała kobieta od Boga, jako dar, złączony z obowiązkami macierzyństwa; gdyby bowiem kobieta posiadała z natury skłonność do milczenia, dzieci nauczyłyby się z trudnością mówić a w rezultacie i rozwój ich umysłowy uległby znacznemu opóźnieniu.

Na tem można zakończyć psychologiczny szkic kobiecego portretu. W szczegółach — uzupełni go obserwacja, do której obudzenia zmierzały niniejsze uwagi. Psychologja jest o tyle nauką łatwą, że materjałów i źródeł do niej nie musimy szukać po archiwach, ale mamy je w naszem otoczeniu i w naszej duszy. Przechodzimy jednak obok nich, nie zauważając ich wcale, dokąd nauka nie skieruje na nie naszej uwagi.

Jazowsko *X. dr. Juljan Piskorz.*

Wyroby złote, srebrne - zegarki
poleca najtaniej **W. BUSZEK, Lwów, Akademicka 6**
naprawy uskutecznia w jednym dniu najsolidniej. 4—10

OKULISTA 4—4
Dr. Kazimierz Budzanowski
b. st. asystent kliniki ocznej U. J. K.
mieszka obecnie **we Lwowie, ul. Akademicka 23**
Telefon Nr. 278-92.

Zakład Dentystyczny — Z. Ludwik Kremer. 1—10
Leczenie i plombowanie zębów, nowoczesna protetyka. Dla P. T. Księży i klasztorów ulgi w spłatach. Lwów, ul. Kochanowskiego 16. Tel. 226-32.

Pierwsza naukowa podróż księży do Ziemi św.

(Ciąg dalszy).

Instrukcja dla WW. Księży Uczestników wycieczki do Ziemi św. Zanim przejdę do właściwego opisu podróży do Ziemi św. uważam za stosowne podać jeszcze na tem miejscu najważniejsze punkty z instrukcji, którą nadesłał „Francopol“ wszystkim uczestnikom wycieczki niedługo przed wyjazdem ze Lwowa.

Pierwsze punkty instrukcji zawierały różne szczegóły dotyczące połączeń kolejowych ze Lwowem, czasu wyjazdu ze Lwowa, miejsca zbiórki, podejmowania przez uczestników podróży w biurze „Francopolu“ we Lwowie (Chorążczyzna 18) karty uczestnictwa, nalepek bagażowych, dowodów osobistych, odznak i t. p. nadto ulgi kolejowej, o ile przejazd wynosi co najmniej 300 km. Punkt 7. instrukcji dotyczył ograniczeń walutowych istniejących w Rumunji i zgłaszanie wszystkich, posiadanych walut urzędnikom celnym przy wjeździe do Rumunji. W tym celu należało sporządzić dla uniknięcia ew. przykrości w 2 egz. w języku polskim zestawienie posiadanych walut czyto w gotówce czy w czekach lub akredytywach i doręczyć kierownikowi (technicznemu) przy wyjeździe ze Lwowa.

Punkt 8. zawierał dla orjentacji przybliżone kursy walut zagranicznych (funta ang., egipskiego, palest., tureckiego i drachmy greckiej). Dodawał przytem praktyczną wskazówkę, że waluty najlepiej nabywać w kraju w oddziałach Banku Handlowego w Warszawie S. A. Zaznaczał ponadto, że na okręcie „Polonia“ czynny jest Oddział P. K. O., który przyjmuje wpłaty i uskutecznia wypłaty na książeczki oszczędnościowe P. K. O. a pozatem przeprowadza wymianę walut. Punkt 9. instrukcji brzmiał: Przewodnik po Ziemi św. w języku polskim wydany przez Kustodję Ziemi św. w cenie 7.50 zł. jest do nabycia w biurze „Francopolu“ w Warszawie i we Lwowie. Pukt 10. dotyczył adresów w Jerozolimie, Atenach i Konstantynopolu (Istambulu) dla korespondencji z Polski do Uczestników wycieczki. Punkt 11. Aparaty fotograficzne Uczestnicy wycieczki winni przed wyjazdem z kraju okazać władzom celnym w celu uzyskania zezwolenia na wwóz aparatów zpowrotem do Polski. Na okręcie czynna jest specjalna ciemnia.

Punkt 12. Zaleca się zabranie ze sobą ubrania lżejszego. Wskazane jest bardzo wzięcie z sobą płaszcza nieprzemakalnego (?) albo prochownika. Pozatem przydadzą się mocne buty (?) kapelusz o szerokim rondzie oraz okulary ochronne od słońca. Kask kolonjalny w cenie ok. pół funta (w rzeczyw. znacznie taniej) można nabyć w Jerozolimie. Zwracamy uwagę, że W. Księża winni na terenie Ziemi św. chodzić w sutannach.

Punkt 13. Każdy Uczestnik otrzyma specjalną odznakę, którą należy nosić w czasie całej podróży.

Punkt 14. Dewocjonalja w Jerozolimie zaleca się kupować w Domu Polskim u Sióstr Elżbietanek.

Punkt 15. W sprawie rozkładu Mszy św. na okręcie i w Ziemi św. Uczestnicy winni się zwracać do XX. Prof. Dr. Klawka i Prof. Dr. Stacha. Po przybyciu do Jerozolimy W. Księża winni oddać swój celebret do poświadczenia przez Patrjarchat Jerozolimski, przyczem należy załączyć 5 piastrów.

Punkt 18. Ordery Ziemi św., do których wydawania Stolica Apostolska upoważniła Kustodję Ziemi św. — zamawiać można za pośrednictwem Kierownictwa Technicznego wycieczki. Opłata pobierana przez Kustodję wynosi 80 piastrów za order bronzowy a 1 funt za order srebrny.

Wszystkie powyższe wskazówki zawarte w instrukcji „Francopolu“ miały swe praktyczne znaczenie dla uczestników podróży i przydały im się niewątpliwie w drodze do Ziemi św. Mogą z nich jednak skorzystać kiedyś i inni kapłani i dlatego je tu dla informacji umieściłem.

CZĘŚĆ II.

Opis podróży do Ziemi św. i Egiptu.

Odjazd wycieczki do Ziemi św.

Nadszedł wreszcie dzień 3 września, w którym stosownie do programu uczestnicy podróży mieli wyruszyć ze Lwowa koleją o g. 17.14 w stronę Rumunji do portu Konstancy. Punktem zbornym dla wszystkich uczestników była poczekalnia II klasy na dworcu głównym. Jako kierownik wycieczki przybyłem na dworzec przed g. 16, aby przed odejściem pociągu zapoznać się nieco z przyszłymi towarzyszami podróży i aby im ew. posłużyć jaką radą czy usługą. Niedługo po g. 16 zjawił się w poczekalni p. Rafał Jankowski, jeden z kierowników technicznych „Francopolu“ i zajął się zaraz rozdawaniem księżom dokumentów podróżnych. Drugi kierownik techniczny z ramienia „Francopolu“ p. Gustaw Bortnowski wyjechał kilka dni wcześniej przez Trjest do Jerozolimy, aby tam przygotować wszystko należycie na nasze przybycie. Ze Lwowa do Konstancy towarzyszył nam oprócz p. Jankowskiego p. Muszyński, jeden z właścicieli „Francopolu“. Pragnął on bowiem razem z p. Jankowskim doprowadzić nas szczęśliwie przez terytorjum rumuńskie do portu w Konstancy. Jazda bowiem przez Rumunję (o czem przekonałem się sam jeszcze w r. 1927 w powrotnej drodze z Palestyny do Polski) nie należy do wielkich przyjemności turystycznych, bo służba kolejowa niepłatna należycie i w właściwym czasie przez rząd rumuński szuka łapówek i nieraz tendencyjnie robi trudności wycieczkom (zwłaszcza emigrantom żydowskim), aby tym sposobem otrzymać od przejezdnych słynny na Wschodzie bakczysz. Samiśmy zresztą byli świadkami, jak „Francopol“ musiał „smarować“, by wóz nasz III klasy nie stanął na jednej z końcowych stacyj rumuńskich lecz by na czas dojechał do Konstancy.

Przed odjazdem naszej pielgrzymki zjawił się na dworcu J. E. X. Bp. Dr. Eug. Baziak, by pożegnać odjeżdżających i udzielić im na niepewną i daleką drogę Swego Pasterskiego bło-

gosławieństwa. X. Arcybiskup Bolesław Twardowski przesłał nam także jako Protektor pielgrzymki na ręce X. prof. Klawka pisemne błogosławieństwo za pośrednictwem X. prałata Hałniewicza, kanclerza Kurji Metropolitalnej, który wybierał się z nami w podróż do Ziemi św. Ponieważ wyjeżdżał z nami także X. dr. St. Szurek, Ojciec duchowny Seminarjum metrop. więc na dworcu kolejowym obok X. Biskupa Baziaka, rektora seminarjum, znaleźli się na jego pożegnanie wszyscy przełożeni (X. dr. Nowicki, X. dr. Orliński, X. dr. Frankl, X. dr. Bizuń). Przybyli również na nasze pożegnanie wszyscy obecni we Lwowie profesorowie teologji: X. prof. Szydelski, prezes P. T. T., X. rektor Gerstmann, X. dziekan Umiński, X. prodziekan Wyszyński. Pozatem byli jeszcze na dworcu X. kanonik dr. Szmyd, X red. Rękas, X. Słonecki, sekretarz X. Arcybiskupa, X. Smereka i inni. X. red. Rękas skorzystał z nadarzającej się sposobności i zrobił nam swym doskonałym aparatem tuż przed odjazdem pociągu kilka zdjęć fotograficznych, które nawiasem mówiąc doskonale się udały i pozostaną dla uczestników podróży, uwidocznionych na fotografji bardzo miłą i sympatyczną pamiątką.

Nadjechał wreszcie oczekiwany przez nas pociąg pospieszny od Krakowa, którym przybyło jeszcze kilku uczestników podróży. Zaczęło się gorączkowo-nerwowe wsiadanie do przepełnionego pociągu. Równocześnie bowiem wyjeżdżała do Palestyny znaczna ilość Żydów.

Wszyscy Księża, którzy jechali do Ziemi św. dla oszczędności III klasą (a tych była bezwzględna większość) mieli zarezerwowane miejsca w wagonie Lwów-Konstanca, zamówionym przez „Francopol“: gorzej było niestety ze zdobyciem kilku miejsc w klasie II. Niecierpliwie oczekiwaliśmy odejścia pociągu zupełnie przepełnionego. Spowodu wielkiego ruchu nastąpiło kilkunasto minutowe opóźnienie. Wreszcie służba kolejowa dała sygnał odjazdu. Jeszcze raz żegnamy się serdecznie z kolegami i ze znajomymi księżmi i z błogosławieństwem X. Biskupa (za które Mu na tem miejscu gorąco dziękujemy) wyruszyliśmy w daleką drogę do Ziemi św., do Grobu Zbawiciela i Jego Matki Najświętszej.

Przestrzeń między Lwowem a Konstancą, wynoszącą ok. 1000 km. (mniej więcej taka sama odległość dzieli Lwów od polskiego portu w Gdyni) przebyliśmy w przeciągu 21 g. na ogół szczęśliwie i bez większych przygód. Przez cały ten czas mieliśmy przecudną jesienną pogodę. W Stanisławowie i Kołomyji duchowieństwo miejscowe przybyło na dworzec, aby znajomych księży lwowskich pożegnać i złożyć im serdeczne życzenia szczęśliwej i pomyślnej podróży. Około g. 21 przekroczyliśmy granicę polską za Śniatynem i pomknęliśmy ku Czerniowcom, pięknej stolicy Bukowiny. Rewizja celna i paszportowa odbyła się w pociągu i nie sprawiła nikomu z nas żadnej przykrości. Na drugi dzień rano znaleźliśmy się już w starej Rumunji. Z zaciekawieniem przypatrywaliśmy się wioskom i miasteczkom, rozłożonym wzdłuż toru kolejowego. Na polach widniały przeważnie łany kukurudzy, tego głównego pożywienia ubogiej ludności rumuńskiej. Jednostajny przeważnie krajobraz rumuński nie przedstawiał nic interesującego. Jedynem urozmaiceniem w naszej podróży były stacje kolejowe, na których kupowaliśmy chętnie winogrona i inne owoce południowe, aby zagasić pragnienie.

Około południa zainteresował nas wszystkich Dunaj i wyspa Balta. Przejechaliśmy więc najpierw przez jedną odnogę tej potężnej rzeki a następnie przez wspomnianą wyspę, na której pełno moczarów i wiklin, rojących się od przeróżnego ptactwa. Ponieważ cała wyspa jest moczarowata, dlatego pociąg przechodzi przez kamienną groblę długości 13 km. potem przez wiadukt kilometrowej długości, wreszcie przez długi most na głównej odnodze Dunaju.

Po przebyciu Dunaju wjechaliśmy w pagórkowatą Dobrudżę (prow. rum. od r. 1878 między dolnym biegiem Dunaju a Morzem Czarnem), gdzie przypatrywaliśmy się słynnemu wałowi Trajana, który biegnie równolegle do toru kolejowego na przestrzeni 60 km. między Dunajem a Konstancą.

Na stacji Palas niedaleko Konstancy odczepiono nasz wagon od pociągu, który pojechał na dworzec miejski w K. i po długich manewrowaniach dostawiono go wreszcie po g. 2 po południu na stację w porcie, gdzie stanęliśmy niedaleko samego mola. Przed nami stał długi pociąg z emigrantami żydowskimi, którzy z nami jechać mieli okrętem polskim „Polonia“ do Palestyny.

Tuż obok okrętu zauważyłem wielki budynek urzędu celnego, którego w r. 1927 jeszcze nie było. Po wyjściu z wozu kolejowego skierowaliśmy do niego nasze kroki, by poddać się niemiłym formalnościom celnym. Rewizja celna zapowiadała się początkowo dość groźnie, dzięki jednak staraniom p. Muszyńskiego obeszło się bez otwierania naszych bagaży i skończyło się tylko na poznaczeniu ich nazewnątrz kredą. Po tej formalności mogły już być odstawione na okręt. Przy wejściu na „Polonię“ przechodziliśmy przez rewizję paszportową. Przeprowadzał ją urzędnik rumuński tak kolosalnie gruby, że zaledwie mógł się poruszać. Jego widoku żaden z księży nie zapomni zapewne do końca życia. Powoli znaleźliśmy się wszyscy na okręcie, gdzie stewardzi wskazali nam kabiny, w których mieliśmy zamieszkać przeszło trzy dni.

„Polonja“ nie należy wprawdzie do najbardziej nowoczesnych statków pasażerskich i potrzebuje już remontu; przedstawia się jednak wcale dobrze. Tem więcej był on dla nas sympatyczny, że to właśnie okręt polski i że na nim można się było czuć jak w ukochanej Ojczyźnie. Niektórzy z księży pragnęli przed odejściem okrętu zwiedzić miasto, niestety władze rumuńskie portowe nie chciały się nato zgodzić, co oczywiście wywołać musiało pomruki niezadowolenia ze strony więcej energicznych i niecierpliwych księży. Osobiście nie byłem tem bardzo zasmucony, gdyż przed 8 laty miałem sposobność oglądać to miasto (starożytne Tomi, gdzie na wygnaniu przebywał poeta Owidjusz) w którem poza jego pomnikiem niema właściwie nic godnego do widzenia.

O g. 23 opuściła „Polonia“ port i puściła się w drogę ku dawnej stolicy Turcji Istambułowi.

C. d. n. *X. P. Stach.*

STANISŁAW STĘPKOWICZ Magazyn i Pracownia Futer, Lwów, plac Kapitulny 1 poleca na miarę i gotowe **futra damskie, męskie i dziecinne.** — Przyjmuje wszelkie naprawy oraz zmianę fasonów podług żurnali i modeli. — **Dogodny kredyt.**—
9—10 Żądać prospektu kredytowego.

OBROŃCOM KSIĄŻKI P. LECHICKIEGO

Ponieważ ukazał się w Nr. 47 „Gazety Kościelnej" artykuł X. M. B. specjalnie potępiający moje wystąpienie w art. „Ostrożnie z ogniem", zmuszony jestem dorzucić uwag parę dla usprawiedliwienia swej rencenzji. Nie przeczę, że może zbyt surowo oceniłem trudną i odpowiedzialną pracę Szan. Autora. Nie odmawiam mu bynajmniej uznania dla jego dotychczasowej pracy, uznaję też oczytanie i werwę publicysty. Stwierdzam tylko, że odnośnie do ostatniej jego publikacji — w recenzji swej nie jestem odosobniony, że wydał ujemną recenzję „Mały Dziennik" w artykule o znamiennym tytule: „Słoń w składzie porcelany", że surową odprawę dał X. M. Pirożyński — aczkolwiek w zasadzie poleca to dzieło, że podobną ocenę wydał Z. Nowakowski w I. K. C. czasopismo endeckie Nr. 45 „Prosto z mostu", w doskonałym artykule pióra Jana Bajkowskiego p. t. „Córuchno nie czytaj Mauriaca" i t. d. Żałuję mocno, że dla braku miejsca nie mogę ich wszystkich cytować, bowiem w wielu miejscach pokrywają się ich zarzuty dosłownie z mojemi zarzutami. Nie wiedząc nic o nich — swoją recenzję napisałem, jako bezpośrednie wrażenie, odniesione po przeczytaniu książki. Mogą mieć inni inne zdanie i uważać książkę p. Lechickiego za wszechmiar godną polecenia, ja jednakże odniosłem wrażenie, że książki tej zupełnie i bez zastrzeżeń polecić nie można. Autor bowiem ideologją swoją — zbyt daleko odbiega od nauki Kościoła — jak na pisarza katolickiego przystało. Na dowód tego przytoczę charakterystyczne ustępy z art. X. M. Pirożyńskiego p. t. „Aktualna książka". (Przegląd Katolicki Nr. 43 i 44).

Czytamy w N. 43 na str. 700:

„Swój pogląd na świat nazywa p. Lechicki „spirytualizmem chrześcijańskim" (książka stoi mocno na gruncie spirytualizmu chrześcijańskiego, str. 15). Nieco dziwnie brzmi to określenie w ustach pisarza katolickiego, który powinien jasno i stanowczo powiedzieć, że we wszystkiem trzyma się nauki Kościoła. Czem zaś jest ten spirytualizm, chrześcijański, inaczej „supranaturalizm" (str. 17) — najlepszy dowód, że „supranaturalistą" w pojęciu p. Lechickiego i „jednym z najświetniejszych przedstawicieli idealizmu w literaturze wszechświatowej był Tolstoj (str. 192), który, jak wszystkim wiadomo, nie uznawał bóstwa Jezusa Chrystusa i w zakresie religji był zdecydowanym racjonalistą.

A na innem miejscu: „Według p. Lechickiego natura została n i e u l e c z a l n i e skażona przez grzech pierworodny (str. 177) jest „antymoralną" i „ułatwia zło" (str. 397) upadek człowieka jest jego stanem przyrodzonym (399) a dogmat „o wrodzonej złości człowieka należy do... fundamentalnych dogmatów chrześcijaństwa (177). I znowu o Tolstoju: „bezkompromisowy radykalizm *utopji* ewangelicznego ideału, znalazł w nim fanatycznego apostoła" (193) itd. itd.

A teraz — posłuchajmy, co przytacza X. M. Pirożyński o poglądach p. Lechickiego na rolę kobiety i popędu płciowego. „Według Weiningera wszelka miłość poszczególnej rzeczy, a także

Jedyna Katolicka firma 100 lat istniejąca

JAN QUEST, we Lwowie, Rynek 37, dom własny

Główny skład porcelany, szkła, majoliki, fajansów i prawdziwych naczyń kamiennych. — Dostawca dla szpitali, instytucji wojskowych i klasztorów.

Stale na składzie wielki wybór: Serwisów stołowych, herbacianych, do czarnej kawy, likierów, kompotów i ciast. Kompletne nakrycia stołowe: Noże, widelce, łyżki, łyżeczki, chochle z chińskiego srebra (platerowane) czystej alpaki, stali i t. p. Garnitury umywalniane porcelanowe i fajansowe. Figury dekoracyjne i święte art. wykończone. SPECJALNOŚĆ: Kompletne wyprawy na probostwa, ślubne,oraz dla pensjonatów, burs, zakładów naukowych i wychowawczych, restauracji, kawiarń, sanatorjów i szpitali, stołowni oficerskich i wojskowych, — (Wiele listów, pochwalnych).

Generalny zastępca na całą Polskę **naczynia „Granitowego"** prawie nietłuczącego się.

Wielka wypożyczalnia naczyń na przyjęcia, wesela i zabawy.

Prawdziwe higjeniczne naczynia kamienne do gotowania.

Kryształy krajowe i zagraniczne.

Ampułki do Mszy św., puszki na komunikanty i święconą wodę. Tortownice malowane i białe. Urny i wazony (doniczki i flakony na kwiaty). Półmiski, talerze, salaterki, miski, wazy, spluwaczki, miednice, wiadra i t. p. naczynia.

Figury Świętych jak Matki Bożej, Pana Jezusa, św. Józefa i t. d. z francuskiej masy do mycia i trwałe na powietrzu, kolorowe, białe oraz do szopek. **Kropielniczki** na wodę święconą. **Lampeczki** do Matki Bożej na oliwę ozdobne w bronz lub gładkie wieczne. **Flakony** na kwiaty szklane,porcelanowe i majolikowe. **Cukierniczki** w różnych gatunkach. **Klosze** na ciasta i owoce, szklanne i metalowe. **Koszyczki** na chleb i bułki. **Tace** orzechowe, dębowe, majolikowe, blaszane, drewniane i metalowe. **Maszynki** do kawy porcelanowe oraz porcjowe dzbaneczki do kawy. **Szklanki, Popielniczki** o różnych gatunkach, **Garnuszki** do kawy porcelanowe kolorowe w różnych gatunkach. Czajniki. **Figury** dekoracyjne porcelanowe i z terakoty. **Flaszeczki** płaskie hermetycznie zamknięte **Słoiki** kompotowe zwykłe i z hermetycznem zamknięciem

Wysprzedaż przez grudzień

Od 100 LAT poraz pierwszy niebywała okazja!
Z powodu zupełnej przeróbki portalu i fasady sklepowej oraz wewnętrznego urządzenia lokalu. **Wysprzedaż** towarów dekoracyjnych — luksusowych **z porcelany i szkła,** figury, flakony, serwisy stołowe, herbaciane, do czarnej kawy i t. p.

2—3 **JAN QUEST, Lwów, Rynek 37.**

kobiety, jest już odstępstwem od idei, jest winą“. (395). Wolno było Weiningerowi pleść brednie, ale nie rozumiemy, jak p. Lechicki zdobył się na uznanie go za swego współwyznawcę, gdyż powyższy pogląd nazywa „stanowiskiem zdecydowanego spirytualizmu“! Prawo natury musi być złamane w imię czystego rozumu, intelekt ma zwyciężyć instynkt rozrodczy, choćby za cenę wymarcia gatunku!! Chciałoby się przyjmować, że są to zapatrywania samego Weiningera, ale nie! W przypisku u dołu str. 395 p. Lechicki wypowiada od siebie identyczne poglądy, twierdząc, że nietylko z punktu chrześc. ale samym rozumem dojść można do dyskwalifikowania płciowości. (Tu zapytuję od siebie, co w takim razie zrobić ze słowami Pisma św. „Crescite et multiplicamini“ i „że ma być pożądanie mężczyzny do niewiasty“?). „Te i tym podobne rozważania snuje p. Lechicki drobnym znaczkiem aż na dwóch stronicach 396 i 397. Są to najprzykrzejsze ustępy z całego dzieła. Twierdzi, że „kobietę przystosowała natura doskonale i uzbroiła do jej roli płciowej, nie zdając sobie sprawy zupełnie z tego, że stwarza ją do rozpusty (czyżby i Pan Bóg, Twórca natury, nie zdawał sobie z tego sprawy?). P. Lechicki jakby nie uznawał praw małżonków do siebie, gdyż słowa: obowiązek małżeński ujmuje w cudzysłów i t. d. i t. d.

Oto jak wyglądają poglądy katolickie — szczerze katolickiego pisarza, w małej tylko części dla braku miejsca przytoczone. Można na jego obronę powiedzieć, że autor nie jest teologiem i mógł błędnie wyrazić się, aleć podobno X. M. Pirożyński zwracał mu — jak pisze — uwagi na te błędy — lecz autor „częściowo“ tylko go posłuchał. Ja — pominąwszy już styl niesmaczny — słownik zbyt soczysty — błędną klasyfikację utworów — co mu też szczegółowo wytyka X. Pirożyński — miałem na uwadze głównie te silne odchylenia autora od myśli katolickiej — wychodząc z zasady, że książka, oparta na takich poglądach nie może uchodzić za wskaźnik miarodajmy (dla ogółu społeczeństwa. — Dziwne tylko, że obrońcy p. Lechickiego, tę zasadniczą kwestję błędnej jego ideologji pominęli zgodnem milczeniem. Cóż wobec tego sądzić o takiej obronie?)

Sądzę, że wrzawa, jaką Autor wywołał swoją książką, skłoni go do zupełnej jej przeróbki, aby w ewentualnem drugiem wydaniu spełnić mogła swoje właściwe zadanie.

Z anonimowym autorem artykułu „W obronie pożytecznej książki“ polemizować nie myślę, tembardziej, że i to skrócone nazwisko wydaje mi się podejrzanem, skoro z artykułu tego zanadto przeziera pióro p. Lechickiego.

X. Michał Lewicki.

Dopisek Redakcji. Z dyskusji, jaka się pojawiła ostatnio w prasie z okazji aktualnej książki p. Lechickiego p. t. „Przewodnik po beletrystyce“, widać wyraźnie, że dzieło to ma niewątpliwie pewne zalety i może oddać niejedną usługę tym wszystkim, którzy z racji swego stanowiska czy urzędu zajmować się muszą urządzaniem bibljotek parafjalnych. Z drugiej strony jednak praca p. L. nie jest pozbawiona, jak każde dzieło a zwłaszcza tego rodzaju, pewnych błędów, braków i usterek i że wobec tego w obecnym stanie nie może jeszcze uchodzić za idealny przewodnik po beletrystyce. Red. G. K. życzy więc p. L., by dla dobra i pożytku czytelników-katolików dzieło swoje w następnem wydaniu poprawił i uzupełnił a tem samem dał katolickiej literaturze „Przewodnik“ bardziej rzetelny i bardziej zbliżony do ideału. Na tem kończymy dyskusję wywołaną artykułem X. L. „Ostrożnie z ogniem“.

Sprawy religijne

O usunięcie tradycji z polskiej szkoły. W kwartalniku wychodzącym p. n. „Zrąb“ i wydawanym przez t. zw. „Towarzystwo Kultury i Oświaty“ pojawił się w ostatnim numerze z dnia 16.XI artykuł p. t. „Organizacje młodzieży a wychowanie państwowe“ pióra niejakiej p. Barchanowskiej, która dla pogłębienia wychowania państwowego w szkole zaleca wprowadzić do niej swoistą politykę, którąby wysunęła na pierwsze miejsca „Strzelca“ i „Straż Przednią“ i przyćmiła organizacje religijne, jak Sodalicje Marjańskie i Kółka misyjne, kryjące w sobie nietykalną i szkodliwą dla państwa tradycję. Dalszym wnioskiem autorki jest usunięcie religji z polskiej szkoły, którą chciałaby zapewne upodobnić do laicystycznej i bezwyznaniowej szkoły francuskiej.

Specjaliści od „wychowania państwowego“ powinni p. Barchanowską ze swego grona usunąć, gdyż z otwartą szczerością odsłania przedwcześnie ich zamiary, pogłębia nieporozumienie między Kościołem i państwem w dziedzinie wychowania i sprzeciwia się w swych wywodach wyraźnie ideologji Marszałka Piłsudskiego, którego opinja o tradycji była całkiem inna. „Jestem wyznawcą zasady — mówi Marszałek — że ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani ma prawo do przyszłości“ (Por. „Mowy — pisma — rozkazy“ t. V. str. 235.

O hierarchję wartości. Tensam kwartalnik „Zrąb“ podaje także w ostatnim numerze w artykule p. t. „Idea wychowawcza nowej Konstytucji“ charakterystyczny do niej dodatek, który ujmuje państwo polskie, jako najwyższe (zamiast wspólne) dobro wszystkich obywateli. Na ten błąd zasadniczy, który sieje zamęt w życiu społecznem zwracają już uwagę czynniki prorządowe. Czytamy n. p. w tygodniku „Pion“ (z dnia 16.XI) w artykule p. B. Suchodolskiego p. t. „Siła zbrojna i siła kultury“, że czas „ustalić hierarchję ważności potrzeb w budowaniu kultury w Polsce... ...Świat poczyna cenić i budować taką kulturę, którąby mogła być kształtem powszechnego życia“. Taką zaś kulturę o cechach powszechnych osiągniemy wtedy, jeśli odpowiedzialność wobec Boga będzie podstawą naszej służby dla państwa i społeczeństwa.

Uniwersytety Ludowe zamiast Akcji Katolickiej. Wieś polska przeżywa dziś nędzę i radykalizuje się. Nie ma też dla niej, a zwłaszcza dla młodzieży wiejskiej znaczenia autorytet księdza, ziemia-

nina i nauczyciela. Zdaniem „Przodownika Wiejskiego“, czasopisma, wydawanego przez „Centralny Związek Młodej Wsi“ i popieranego przez czynniki urzędowe przyniesie odrodzenie wsi polskiej nowa kultura materjalna, którą zasadzać i rozwijać będą uniwersytety ludowe. „Osławiona zaś Akcja Katolicka, za którą ukrywa się obóz zacofania społecznego i wstecznictwa duchowego, oraz moralnego“ kładzie, ich zdaniem, „kłody (przeszkód) po drodze do kultury“.

Demagogja i obłuda agitatorów politycznych z miast i miasteczek, wymierzona przeciw Kościołowi powiększa jeszcze tragedję wsi polskiej, gdyż pogłębia prądy wywrotowe i podrywa równowagę duchową 23 miljonów chłopów polskich, od których tężyzny zależy przyszłość państwa.

Inauguracja obchodu złotego jubileuszu J. Em. X. Kardynała Kakowskiego odbyła się dnia 17 b. m. w sali warszaw. „Theologicum“ zorganizowana przez Pol. Tow. Teologiczne przy Wydziale Teol. uniw. J. Piłsudskiego.

Przegląd prasy

„Ateneum Kapłańskie“ przynosi w zeszycie 4 znów cały szereg poważnych rozpraw i artykułów. Na wstępie I. M. Bocheński pisze na temat: Dowód przyczynowy na istnienie Boga w świetle wiary katolickiej. Jest to streszczenie większej łacińskiej rozprawy. Dalej następuje głęboki i poważny traktat: Umiarkowanie i powściągliwość, pióra O. Dra Gmurowskiego. — Wreszcie znajdujemy rzecz tak dziś aktualną, o której sam tytuł mówi: Procuratio abortus w oświetleniu lekarskiem“. Jest to dokończenie dłuższej rozprawy X. Dra Fr. Świrskiego. Z treścią powyższej powinni wszyscy zaznajomić się, a przedewszystkiem powinni przeczytać to sobie lekarze. Znajdujemy tu wiele nowych i ciekawych spostrzeżeń, opartych na głębokich prawdach naukowych. W sprawach pasterskich i religijno-społecznych dowiadujemy się o różnych planach, czy zdobyczach z dziedziny duszpasterskiej. Jest więc rozpatrywana kwestja żydowska w Polsce, życie religijne w osiedlach odległych od Kościoła, nauczanie religji w szkole, wino mszalne i wiele innych. Przy końcu znajduje się kronika naukowa, dział recenzyjny bardzo bogaty oraz polska bibljografja Prawa kanonicznego.

„Niedziela“ w swoich obrazkach z Bolszewji przedstawia dzisiejszą kobietę w tym kraju i mimo emancypacji widzi w kobiecie-bolszewiczce niewolnicę i upadek.

„Kobieta emancypantka w Sowietach, rzekomo silna, potężna, wzbudza litość. I dlaczego litość? Bo zatraca kobiecość, swe piękno, ozdobę, wartość i siłę. Wytrącona prądami i prawem polityczno-ekonomicznemz naturalnego środowiska rodziny marnuje swe zdolności i w pogoni za urojonem szczęściem upada“.

Do tego dodajmy brak religji, zupełny ateizm. Jeśli mężczyzna bez religji staje się stworzeniem bardzo upośledzonem, to cóż dopiero mówić o kobiecie, która w Rosji po zdeprawowaniu duszy i pozbawieniu etyki z nikim i z niczem się nie liczy. Wtedy wogóle o jakiejś moralności trudno jest mówić! *X. M. L.*

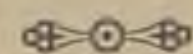
KOMUNIKATY

Miesięczna adoracja N. Sakramentu odbędzie się dla Sodalisów lwowskich szkół średnich w sobotę, 7 grudnia, od 17 do 18-tej w kościele Klarysek, ul. Łyczakowska 2 i Karmelitanek Bosych, ul. Potockiego 70. Równocześnie odbędzie się też spowiedź Sodalisów w obydwu kościołach. *X. dr. Józef Dajczak,*
moderator archidiecezjalny.

KOPERNICKI I SYN

: : : O P T Y C Y : : :

LWÓW — HETMAŃSKA 10

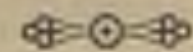


Polecają:

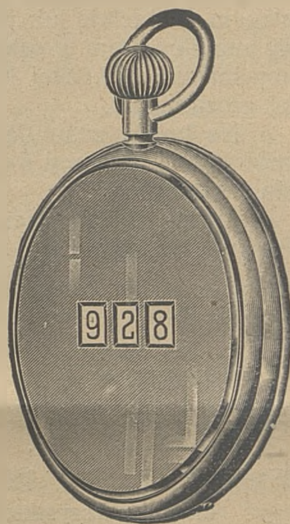
liczniki dla kapelanów, okulary, cwikery, termometry, przyborniki, barometry, lornetki i t. d.

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

P. K. O. 143-590. Tel. 234-24



7—10



SUTANNY

6—10 **C z a m a r y, mantyle,** oraz wszelkie roboty dla Przewielebnego Duchowieństwa wykonuje solidnie : : : : : : : : : : : : : :

HANKUS Władysław, Lwów, Sapiehy 79.

Dzieła katechetyczne, ascetyczne i kazania z powodu przegrupowania bibljoteki, do nabycia w Sodalicji Marjańskiej Panów, Lwów, Rynek 42, w godzinach od 10—13 i od 19—21. 1—3

Ksiądz emeryt objąłby kapelanję jedynie za utrzymanie. Wiadomość w Administracji. 1—2

Harmonjum 4-głosowe, stylowe, nadające się do kościoła do sprzedania: Urząd parafjalny św. M. Magdaleny we Lwowie. 1—2

WŁASNEGO WYROBU — CENY FABRYCZNE

K O Ł D R Y — M A T E R A C E — P O D U S Z K I

GOTOWE PRZEŚCIERADŁA — POSZEWKI — BIELIZNA — PŁÓTNA — KOCE — KAPY — DYWANY — OBRUSY — RĘCZNIKI

A. PIETRUSZEWSKI, Lwów, Halicka 20

C E N N I K I D A R M O. 12—20

Znany z solidności Artystyczny Zakład Rzeźby Kościelnej

Jana WOJTOWICZA

: : : : : w Przemyślanach, woj. Tarnopol. : : : : :

poleca P. T. Duchowieństwu: Ołtarze, ambony, chrzcielnice, konfesjonały etc. Odnowienia i konserwacje starych ołtarzy. — Ceny najprzystępniejsze. — Dogodne spłaty. Wieloletnia gwarancja. 46—52

MSZAŁ RZYMSKI

7—

na niedziele i święta roku kościelnego w języku łacińskim i polskim. Opracował X. dr. G. Szmyd. Stron 1374. Nakład Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów.

Mszał rzymski obejmuje wszystkie Msze niedzielne, świąteczne i uroczystości świętych, obchodzone jako święta I i II klasy, nadto modlitwy ze wszystkich Mszy o świętych. W ten sposób każdy wierny może odmawiać w niedzielę i święta Mszę św. razem z kapłanem po łacinie lub po polsku. Pozwoli mu to lepiej się modlić razem z całym Kościołem. Dodane krótkie objaśnienia do każdej Mszy św., pomagają do lepszego jej zrozumienia.

Na końcu znajdują się litanje, przygotowanie do spowiedzi i Komunji św., kilka pieśni łacińskich i Msza dla nowożeńców.

Mszał wydany jest na cienkim papierze brewjarzowym, w zgrabnym formacie kieszonkowym.

Cena egz. opr. w płótno, brzegi czerwone, z futerałem zł. 9·—.

Cena egz. opr. w skórkę kozłową, brzegi czerwone, z futerałem zł. 12·—.

Cena egz. opr. w skórkę kozłową, brzegi złocone, z futerałem zł. 15·—.

Do nabycia w Księgarni Tow. „Bibljoteka Religijna" — Lwów, ul. Rutowskiego 5 **oraz we wszystkich księgarniach katolickich.**

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA GĄSECKIEGO, stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia. 18—20

Posadzki ozdobne

i pojedyncze
z płytek marmurytowych
wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 43—52

Lwów, ul. Zielona 73

Telefon 20-78

Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie

Futra

17—52

męskie, damskie według najnowszych żurnali wykonuje i uskutecznia wszelkie przeróbki **Magazyn i Pracownia Futer, ALEKSANDER WRÓBEL, Lwów, Halicka 20. Tel.. 257-04.**

Futra

nowe oraz wszelkie przeróbki najtaniej u WIKTORA SICHLERA Lwów, pl. Halicki 14, I p. : : : : :

Firma chrześcijańska. 19—28

Dr. JAN DANIELEWICZ

2—2 **chor. uszu, nosa i gardła**

LWÓW, UL. ŁYCZAKOWSKA 37 A, powrócił — i ord. od 3—5.

U ks. prof. dra Sieniatyckiego

Kraków, ul. Jabłonowskich 28

nabyć można następujące jego książki:

I. ZARYS DOGMATYKI KATOL.

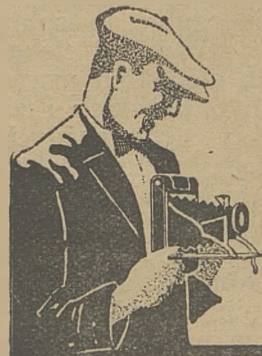
Tom I, *wyd. 2.* O Bogu jednym i trójosobowym, str. 340 — 6·50 zł.

Tom II, *wyd. 2.* O Bogu Stworzycielu i Odkupicielu, str. 385 7·80 zł.

Tom III, *wyd. 2.* O łasce i cnotach wlanych, str. 286 — 6·10 zł.

Tom IV, O Sakramentach i rzeczach ostatecznych, str. 473 — 9·75 zł.

II. APOLOGETYKA CZYLI DOGMATYKA FUNDAMENTALNA
1—3 str 374 — 7·15 zł.



Aparaty fotograficzne, radjowe

najnowszych systemów na dogodne raty poleca firma :: BARWIK BORZEMSKI Lwów, ul. Kopernika 18

Tel. 218.60.

0—10

OKULARY, CWIKIERY, LORNETKI

szkła z najlepszych fabryk i inne artykuły optyczne poleca najtaniej **Bogumił Pirkel** optyk i mechanik

5—10 **Lwów, ul. Akademicka 3.**

Firma chrześcijańska! 7—52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.